

Jacek Melchior - Z burdelu na salony.

Z burdelu na salony.

Tygodnik "Wprost", Nr 1047 (22 grudnia 2002)

Tango narodził o się w argentyńskich burdelach, w których harcowano przy namiętnych rytmach już w latach 80. XIX wieku. Na ówczesny świat wypłynęła o dziwnie marynarzom - przez portową Marsylię, skąd był tylko krok do Paryża, kulturalnej stolicy Europy początku ubiegłego stulecia. Wówczas konserwatystom tango wydawało się tak bezwstydne i wyuzdane, że w 1914 r. arcybiskup Paryża straszył wielbicieli tańca ekskomuniką. Tango było też zabronione na dworze cesarza Niemiec. Londyński "Times" grzmiał, by uważać, bo "tę taniec jest po prostu niebezpieczny. Ekspansji tanga nie mogli powstrzymać, zwłaszcza że zainteresował o się nim Hollywood.

Tango zadomowiło się w kinie, gdy po sukcesach na estradach Paryża do filmu trafił legendarny śpiewak Carlos Gardel (zginął w katastrofie lotniczej w 1935 r.). Po premierze "Czterech jeźdźców Apokalipsy", gdzie ogniste tango odtańczył sam Rudolf Valentino, podekscytowane wielbicielki wywołano z kina karetkami pogotowia. Tu już nie chodziło o zmysły - to był czysty seks. W tym czasie tango zdążyło trafić na salony. Najpierw w Argentynie, gdy władzę objął generał Peron, który je uwielbiał (wraz z żoną Evitą), potem na całym świecie - na równych prawach z walcem. W filmowej ekranizacji musicalu "Evita" brawurowo odtańczyła tango Madonna. Jej występ przeszedł do antologii najbardziej pamiętnych tang w dziejach kina - obok lekcji tanga, którą udziela Al Pacino w "Zapachu kobiety", tanga-macabre tańczonego w "Rodzinie Addamsów" przez Angelicę Houston i Raula Juliá oraz niezapomnianego duetu Joe Brown - Jack Lemmon (z kwiatem w zębach!), którzy tańczyli przez całą noc w "Pięć lat zmartem, pięć serio".

Dodane przez : admin, dnia grudzień 18 2007 12:19:14